

**Спехович Анна**аспірантка факультету полоністики Ягеллонського університету  
Республіка ПольщаORCID ID 0000-0001-9516-6393  
anna.m.spiechowicz@gmail.com<https://doi.org/10.28925/2412-2475.2020.16.10>**DOKUMENT OSOBISTY A KRYTYKA GENETYCZNA NA PRZYKŁADZIE “DZIENNIKA” JANA JÓZEFA SZCZEPAŃSKIEGO — KILKA WSTĘPNYCH ROZPOZNAŃ<sup>1</sup>**

Об'єктом викладеного у статті дослідження є «Щоденник» Яна Юзефа Щепанського. Предметом дослідження є переваги і труднощі застосування генетичної критики (*critique genétique*) під час аналізу особистого документа, зокрема щоденника. Генетична критика аналізує та інтерпретує процес постання літературного твору, беручи до уваги всі накопичені навколо нього робочі документи (які прийнято окреслювати як претекст або досьє), йдеться, зокрема, про нотатки, рукописи тощо. Генетична критика сконцентрована переважно на творчій праці письменника, його поведінці, ваганнях, емоціях. Застосування цієї методології сприяє кращому розумінню власне тексту і дає можливість познайомитися з приватною лабораторією того, хто пише. До найважливіших представників генетичної критики належать: Луї Е, Жан Бельман-Ноель, П'єр-Марк де Б'язі, Раймон Дебре Женетт, Жак Нефс, Анрі Міттеран, Даніель Феррер, Жан-Мішель Рабате, Альмут Грезійон (Грезійон), Катрін Вйоле, Філіп Лежен, Жан-Луї Лебрав. Ця стаття складається з двох частин. У першій, теоретичній, розкрито переваги і труднощі, які виникають під час застосування генетичної критики до дослідження щоденника. Здійснено спробу (услід за Леженом) відповісти на питання, чи може щоденник і як саме може стати предметом генетичної критики. Щоденник не має досьє — рукопис є першою і водночас останньою версією тексту. Однак існує невелике поле, у межах якого щоденник досліджують за допомогою генетичної критики. У другій частині вищезгадану методологію застосовано на практиці та проаналізовано конкретний твір — «Щоденник» Яна Юзефа Щепанського. Застосовуючи категорію «щоденної практики писання» (яку запропонували Філіп Лежен і Павло Родак) для окреслення щоденника, автор статті порівнює рукопис щоденника з його опублікованою версією, а також звертає особливу увагу на його виняткове значення для інтерпретації опублікованого тексту; акцентує, які елементи щоденника зникають під час його публікації.

**Ключові слова:** щоденник, генетична критика, досьє, претекст, практика писання, Ян Юзеф Щепанський.

**Wstęp**

Крытыка генетычна (*critique genétique*)<sup>2</sup>,  
która analizuje oraz interpretuje proces powstawania

<sup>1</sup> Dziennik Jana Józefa Szczepańskiego stanowi przedmiot przygotowywanej przeze mnie pod kierunkiem prof. UJ, dra hab. Łukasza Tischnera rozprawy doktorskiej pod tytułem: “Dziennik” Jana Józefa Szczepańskiego jako zapis dążenia do pełni. Dokument osobisty w przestrzeni moralnej. Niniejszy artykuł jest zbiorem poczynionych przeze mnie do tej pory rozpoznań, zaś kwestie dziennika i krytyki genetycznej będą stanowić znaczną część początkowego rozdziału mojego doktoratu.

<sup>2</sup> Swoje zainteresowanie krytyką genetyczną zawdzięczam dr. hab. Mateuszowi Antoniukowi, do którego uczęszczałam na konwersatorium pt. *Archiwum-laboratorium, brulion-sład*. (*Literaturoznawca i edytor wobec*

działa literackiego i uwzględnia wszystkie zgromadzone wokół niego dokumenty robocze, zyskuje w ostatnich latach coraz więcej zwolenników. Niniejsza metodologia wprowadziła własne narzędzia krytycznej oceny i nową metodę badań, a także uznała pisanie literackie za proces. Koncentruje się ona głównie wokół pracy twórczej pisarza, jego zachowań, wahań, emocji. Pozwala lepiej zrozumieć sam tekst, umożliwia poznanie prywatnego laboratorium piszącego (de Biasi, 2015, ss. 9–12). Do jej najważniejszych przedstawicieli należą: L. Hay, J. Bellemin-Noël, P.-M. de Biasi, R. Debray Genette,

*procesu tekstotwórczego*) w roku akademickim 2016/2017 na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

J. Neefs, H. Mitterand, D. Ferrer, J. M. Rabaté, A. Grésillon, C. Viollet, Ph. Lejeune, J. L. Lebrave, D. Ferrer. Badania z zakresu krytyki genetycznej mają też silną pozycję na gruncie literaturoznawstwa angielskiego i amerykańskiego, wiele na ten temat publikują badacze belgijscy, piszący często w języku angielskim, aktywni na amerykańskim rynku wydawniczym, swoją tradycję krytyki genetycznej stworzyli także Włosi (Antoniuk, 2017a, ss. 24–25). Krytyka genetyczna ma zastosowanie także w badaniu pisarstwa autobiograficznego — na tym polu upowszechnia ją od lat Philippe Lejeune. W ostatnim czasie okazało się, że może być również przydatna do analizy literatury dokumentu osobistego. Przedmiot moich rozważań stanowić będzie omówienie zasadności stosowania tej metodologii w odniesieniu do dziennika. Powołam się więc na rozpoznania poczynione w tej materii przez dwóch badaczy — Lejeune’a oraz Pawła Rodaka. Jako obiekt analiz posłuży mi *Dziennik* Jana Józefa Szczepańskiego, który nie został do tej pory całościowo omówiony, nie był również wcześniej badany za pomocą krytyki genetycznej.

Niniejszy artykuł składać się więc będzie z dwóch części. W pierwszej zarysuję teoretyczne korzyści i problemy wynikające z próby zastosowania krytyki genetycznej do badania dziennika. W drugiej zaś posłużę się tą metodologią w praktyce, do zbadania konkretnego dzieła — *Dziennika* Jana Józefa Szczepańskiego. Przeanalizuję różnice między rękopisem a tekstem drukowanym oraz przedstawię ingerencje edytorskie, które wpływają w znaczący sposób na ostateczny kształt diariusza. Poprzez zaproponowanie za Lejeunem i Rodakiem ujęcia dziennika w formie praktyki piśmiennej i postawy życiowej, a nie zasadniczo jako tekstu, który jest tej praktyki tylko jedną z wielu części składowych, zastanowię się nad konsekwencjami płynącymi ze stosowania tejsze kategorii do badania dokumentów osobistych.

## Część I

### Dziennik a krytyka genetyczna — nieporozumienia i problemy badawcze

Dla krytyki genetycznej kluczowa jest kategoria przedtekstu, którą Jean Bellemin-Noël wyjaśnia jako “zbiór brulionów, rękopisów, dokumentów, «wariantów», postrzegany pod kątem tego, co materialnie uprzedza dzieło traktowane jako tekst, i mogący tworzyć wraz z nim system” (Noël, s. 15, cyt. za: Dziadek, 2019). Mateusz Antoniuk unika jednak tego określenia, proponując jako bardziej trafne francuskie *dossier*, co argumentuje następująco:

Jak wiadomo, tę dyskursywną reprezentację i interpretację *dossier* francuska krytyka genetyczna określiła mianem *przedtekstu* (oryg.

*avant-texte*). W moim szkicu unikam pojęcia przedtekstu nieprzypadkowo — wikła nas ono w problem tekstowego lub nietekstowego statusu brulionu, co z kolei odsyła do zagadnień z zakresu definicji i ontologii tekstu jako takiego. Sprawy to z pewnością istotne, tym razem staram się je wszakże ominąć. Nie w pełni konsekwentnie: pisząc w dalszej części artykułu o brulionowych wersjach czy wcieleniach tekstu, opowiadam się za stanowiskiem, w myśl którego utwór zapisany w brulionie jest już tekstem właśnie, nie zaś czymś, czemu kwalifikacja “tekstowości” nie w pełni przysługuje (Antoniuk, 2017b, s. 43).

Przytoczone stanowisko jest mi bliskie, będę więc korzystać z niego w niniejszym artykule. Owo *dossier* dzieła dotyczy więc wszystkich materiałów związanych z procesem powstawania utworu (notatek, brulionów, planów, rękopisów, maszynopisów etc.). Krytycy genetyczni badając przedtekst śledzą przekształcenia, zmiany, poprawki, skreślenia, rozwinięcia, próbując odtworzyć genezę pojmowaną jako proces powstawania tekstu. W przeciwieństwie do edytorów, czy filologów, celem krytyki jest rekonstrukcja tworzenia, co wiąże się z przekonaniem, iż pisanie to nie wypowiedzanie gotowych znaczeń, ale tworzenie sensu. Droga krytyków genetycznych wiedzie od gotowego dzieła do jego wersji wcześniejszych, odwrotnie więc niż w przypadku tekstologów. Może to prowadzić m. in. do wytworzenia nowej interpretacji już istniejącego utworu (Rodak, 2011, ss. 40–41).

Jak twierdzi Lejeune, “Dziennik może być miejscem, w którym dokonuje się geneza dzieła” (Lejeune, 2019, s. 77). O jakich korzyściach można więc mówić w przypadku zastosowania krytyki genetycznej do badania dzienników? Otóż metodologia ta może być przydatna badaczowi diarystyki, gdyż zwraca ona uwagę na materialny wymiar praktyki, jakim jest pisanie, między innymi na materiał, narzędzia pisania, nośniki pisma i druku, co może powiedzieć wiele o samym piszącym, okolicznościach tworzenia dziennika, czy choćby rzeczywistości współczesnej diaryście (Rodak, 2011, s. 40). Choć korzyści te są niewątpliwie bardzo istotne, w tym miejscu skupię się na szerszym omówieniu, za Lejeunem i Rodakiem, ograniczeń krytyki genetycznej związanych z badaniem materii dziennika. Badacze proponują, aby uznać dziennik za praktykę piśmienną, a nie zasadniczo za dzieło literackie. Według francuskiego autobiografa dziennik “Jedynie wtórnie może <...> być postrzegany w kategoriach kreacji tekstowej, przede wszystkim jest bowiem praktyką piśmienną i postawą życiową” (Lejeune, 2019, s. 80), zaś warszawski badacz rozwija tę myśl pisząc, iż jest to:

rodzaj indywidualnej praktyki, pewien sposób działania słowem, który sprawia, że powstający w ramach tego działania tekst jest tylko jednym ze składników, obok składnika performatywno-funkcjonalnego — miejsce, jakie zajmuje prowadzenie dziennika w życiu piszącego, funkcje dziennika — oraz materialnego — nośnik dziennika, jego struktura materialna, wygląd (Rodak, 2011, s. 29).

Zgadając się z tym określeniem, można zauważyć, że jest niezwykle utrudnione analizowanie diariuszy wyłącznie za pomocą narzędzi tekstologicznych. Perspektywa praktyki i perspektywa dzieła łączą się jednak w pewien, choć niewielki, acz niezwykle interesujący, wspólny obszar (Lejeune, 2019, s. 78).

### **Ograniczenia krytyki genetycznej w odniesieniu do badań nad dziennikiem**

Zanim jednak omówię wspomniany wspólny obszar, przedstawię, za Lejeunem ograniczenia, jakie napotyka krytyka genetyczna w zetknięciu z materią dziennika (gdyż diariusz w pewnym sensie nie posiada swojego *dossier* w przeciwieństwie do np. brulionów wierszy (Lejeune, 2019, s. 78)):

1. **Sposób pracy** jest związany głównie z czasem tworzonego zapisu. Wartość dziennika wiąże się nieodłącznie z jego autentycznością, po północy diarysta nie powinien już nanosić żadnych poprawek, gdyż wszystkie późniejsze zmiany są dla tej autentyczności zagrożeniem. Dopuszczalne jest poprawienie tekstu przez autora w ciągu maksymalnie kilku godzin (Lejeune, 2019, s. 79), gdyż „Dziennik, niczym akwarela, nie znosi retuszu” (Lejeune, 2019, s. 79). Takiego retuszu zdawał się nie dokonywać Szczepański, który owszem, czytał swój diariusz i paginował strony, jednak nie dopisywał niczego przy powstałych już notatkach. Jeśli czuł potrzebę uzupełnienia to w bieżących wpisach dodawał informację odnośnie wydarzeń z przeszłości, które uznał za istotne, jednak z jakichś względów nie zostały przez niego wcześniej zanotowane:

Od rana gęsty, jednostajny deszcz. Nie mogę się oderwać od tych moich notatek. <...> Niektórych rzeczy, które pamiętam doskonale, nie zapisałem — nie wiem, dlaczego: przez nieuwagę, lenistwo albo dlatego, że wydawały się bez znaczenia. Np. relacjonując pamiętne otwarte zebranie POP Związku [Literatów Polskich] w Warszawie z 22-go kwietnia 56 r. pominąłem charakterystyczny incydent między Ważykiem, Żukrowskim i Kottem (Szczepański, 2015, ss. 210–211).

2. **Zakończenie**, którego kształt pozostaje przez długi czas właściwie nieokreślony.

Prowadzący dziennik porusza się jak we mgle, zmierza ku zakończeniu, które jest nieznanne i musi zaakceptować fakt, że ma nań wpływ jedynie częściowo. Lejeune podkreśla także, że ostatnie słowo nie należy do pisarza — autor umiera, dzieło zaś pozostaje żywe. Każdy wpis można określić jako pożegnanie. Dlatego właśnie forma dziennika jest kłopotliwa dla tradycyjnej estetyki, skoncentrowanej wokół zakończenia, choć można koncentrować się przecież także na fragmentaryczności, nawarstwianiu się tekstu, czy powtórzeniach (Lejeune, 2019, ss. 79–80).

3. **Celowość** — podstawowym celem dziennika jest zapis zdarzeń z życia piszącego, nie zaś oddziaływanie w zamierzony sposób na czytelnika. To sprawia, że dokumentom osobistym bliżej do archiwum, niż do literatury. Archiwum to może stać się oczywiście również materiałem literackim, jednak jak twierdzi Lejeune (a za nim Rodak), dziennik nie stanowi jedynie tworu tekstowego, to życie staje się w takim samym stopniu jego budulcem, jest więc, jak zaznaczałam już wcześniej, „praktyką piśmienną i postawą życiową” (Lejeune, 2019, s. 80). Kwestia celowości w przypadku mówienia o dzienniku podważa krytykę genetyczną w jej istocie. Czytany tekst jest jedynie śladem, wskazówką, częścią pewnego procesu, który nakierowany zostaje w stronę czegoś zupełnie innego. Aby można było analizować dziennik w kontekście krytyki genetycznej, według Lejeune’a i Rodaka, należy zrezygnować z pojęcia dzieła, na rzecz codziennej praktyki piśmiennej. Wtedy śledzenie samego procesu pisania i zrozumienie reguł jego funkcjonowania będzie uzasadniać zajmowanie się dziennikiem przez krytyków genetycznych (Lejeune, 2019, s. 81).

4. **Druk** — w przypadku dzieła literackiego, zazwyczaj tekst drukowany jawi się jako bogatszy od rękopisu. Jednak według Lejeune’a, mówiąc o dzienniku należy ten proces postrzegać w kategoriach zubożenia, a nawet degradacji. Forma rękopisu nie stanowi dla dziennika punktu wyjścia, ale punkt docelowy. To co dzieje się z nim później, szczególnie jego publikacja, jest pewnym zafałszowaniem. Nośnik, sposób pisania, dekoracje, narzędzie pisania, układ, rzeczy przechowywane w dzienniku są śladami tak samo tworzącymi świadectwo, co tekst. Wszystko to, co w rękopisie unikatowe, ginie niejako w druku. Często, w przeciwieństwie do oryginałów, drukowane diariusze są skracane, by zmniejszyć ich objętość. Lejeune twierdzi więc, że punktem wyjścia do badania dzienników nie powinna być ich forma wydrukowana, lecz rękopis (Lejeune, 2019, ss. 81–82).

## Część II

### **Dziennik Jana Józefa Szczepańskiego w świetle krytyki genetycznej<sup>3</sup>**

Jan Józef Szczepański, urodził się w 1919 roku w Warszawie, zmarł w roku 2003, w Krakowie. Wybitny (choć w ostatnich czasach nieco zapomniany i niedoceniany) polski pisarz, żołnierz Armii Krajowej, wieloletni współpracownik „Tygodnika Powszechnego”, niezachwiany w zakresie etycznego stylu życia, ostatni prezes Związku Literatów Polskich przed rozwiązaniem w 1983 roku (Szczepański, 2009, ss. 666–667). Jego dzieło literackie stanowi istotny punkt na mapie polskiej literatury XX wieku i od lat jest przedmiotem badań krytyków. Utwory takie jak *Buty*, *Koniec legendy*, *Polska jesień*, *Przed Nieznanym Trybunałem*, *Kadencja* i inne zadają trudne pytania oraz wyróżniają się wnikliwym namysłem etycznym. Szczepański często poruszał w swojej twórczości tematy niewygodne, za co bywał wielokrotnie krytykowany, miewał również kłopoty z komunistyczną cenzurą.

Przez większość życia pisał także *Dziennik*, który był sukcesywnie publikowany przez Wydawnictwo Literackie od 2009 do 2019 roku, wydany w VI tomach z inicjatywy syna pisarza, Michała Szczepańskiego, rozpoczyna się w 1945 roku, kończy się zaś niemalże wraz ze śmiercią autora (Szczepański zmarł na początku roku 2003). Ostatni wpis — opublikowany szóstym tomie — urywa się 29 grudnia 2001 roku. Widać więc potrzebę konstruowania narracji o sobie do samego końca, właściwie do momentu niemożliwości dalszej komunikacji.

#### **Ingerencje w tekst drukowany**

W odniesieniu do *Dziennika* Jana Józefa Szczepańskiego, należy zaznaczyć kilka kwestii. Uznanie dziennika za praktykę piśmienną, a nie dzieło literackie, niesie za sobą pewne konsekwencje. Wzbogaca odczytanie dokumentów osobistych, gdyż rozszerza ich interpretację o dodatkowe aspekty, co pozwala powiedzieć więcej o samym autorze, czy czasie powstawania zapisów. Szczepański na przykład ze względu na brak papieru w czasach, kiedy pisał swój *Dziennik*, notował na przebitkach maszynowych, co niejednokrotnie utrudniało odczytanie jego notatek. Zachowane między kartkami diariuszy listy, zdjęcia lub inne przedmioty tworzą z nich prywatne archiwum

<sup>3</sup> W tym miejscu pragnę serdecznie podziękować panu Michałowi Szczepańskiemu, który udzielił mi wielu istotnych informacji dotyczących *Dziennika* Jana Józefa Szczepańskiego oraz wyraził zgodę na publikację przeze mnie zdjęć rękopisu. Dziękuję także pani Annie Romaniuk, kierownicze Zakładu Rękopisów BN za udostępnienie mi oryginalnego tekstu *Dziennika* w Czytelni Zasobu Wieczystego w Bibliotece Narodowej w Warszawie.

pisarzy (Rodak, 2011, s. 31). To wszystko jest pomijane, jeśli interpretator skupia się jedynie na samym tekście, co rzeczywiście zubaża odczytanie dzienników. Choć akurat w *Dzienniku* Szczepańskiego ingerencje były niewielkie, nie da się ukryć, że zostały poczynione, co już bez wątpienia odróżnia je od rękopisu.

Ingerencje w tekst drukowany, według noty wydawniczej, są następujące:

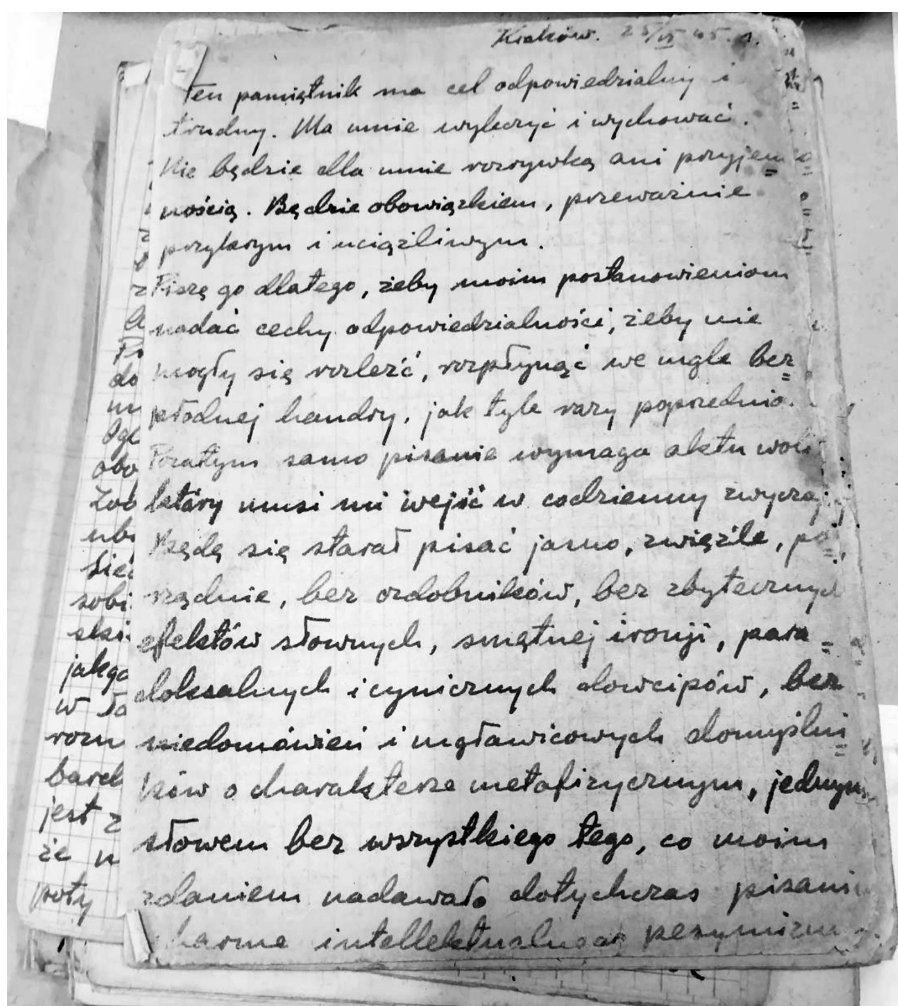
Podczas przygotowywania tekstu do druku zmodernizowano pisownię dziennika. Uspółcześiono interpunkcję, błędne zapisy imion, nazwisk i nazw geograficznych. Zamieniono *j* na *i* w słowach takich jak: *historji*, *kategorji*, *niematerialnej*, *Ewangelji*, *obiektywnie*. Zmieniono niepoprawną obecnie łączną pisownię partykuły *by* (*chętnieby*, *trzebaby* itp.) oraz zmodyfikowano zgodnie ze współczesnymi zasadami pisownię łączną lub rozdzielną (np. *jakgdybym / jakgdyby*, *naogół / na ogół*, *pozatym / poza tym*, *niebardzo / nie bardzo*, *narazie / na razie*, *na przeciw / naprzeciw*). Końcówki przymiotników i zaimków w narzędniku l.mn. *-em*, *-emi* zmieniano konsekwentnie na *-ym*, *-im*, *-ymi*, *-imi*. Ujednolicono zapis dat dziennych rozpoczynających poszczególne notki dziennika. Modernizując pisownię, zachowano osobliwości indywidualnego języka autora. Pozostawiono więc, występujące często obocznie, osobliwości leksykalne, starsze formy gramatyczne, charakterystyczne zapisy fonetyczne, nie zawsze poprawną obecnie odmianę i składnię: *essay*, *yacht*, *po troszę*, *pomaleńku*, *tłomaczyć*, *zadowolnić*, *zamięszanie*, *Odyssa*, *wilia*, *bez obślonek*, *tentują*, *ukłąc*, *zesunąć*, *obojniaczy*, *siuxowski*, *tomahawek*. Zachowane zostały zapisy liczebników cyfrą oraz zapisy z końcówkami (*39-tym*, *27-ju*, *46-ty*, *4-ech*), a także dopełniacz zamiast biernika użyty ekspresyjnie (np. *Proszę wkładać tego buta*, *Wyrwano mi zęba*). Nazwy czasopism ujęto w cudzysłowy, tytuły utworów oraz wyrazy obcojęzyczne wyróżniono kursywą. W nawiasach kwadratowych uzupełniono imiona i nazwiska oraz rozwinięto skróty (pozostawiono nierozwinięte skróty pospolite: *b.* — *bardzo*, *ub.* — *ubiegły*, *W-wa* — *Warszawa*, *pn.* — *północny*, *pld.* — *południowy*, *wsch.* — *wschodni*, *zach.* — *zachodni*) (Szczepański, 2009, s. 668).

Na podstawie noty redakcyjnej od razu można zauważyć, że zmiany edytorskie polegają przede wszystkim na modernizacji pisowni oraz usunięciu błędów w zapisie. Lejeune zauważa, że nowi wydawcy postawieni zostają przed ogromnym wyzwaniem, które polega na znalezieniu odpowiedniej formy dla publikowanych dzieł. W przypadku

*Dziennika* Szczepańskiego redaktorzy twierdzą, że „...zachowano osobliwości indywidualnego języka autora”, niemniej zmieniono pisownię j na i, co zdaje się być jednak w ten język pewną ingerencją. Forma “j” w wyrazach, w których obecnie pisane jest “i” jest przecież znacząca dla tożsamości autora — pokazuje jego przynależność do pewnej epoki i tradycji, którą współczesnienie pisowni niejako zamazuje. Ponadto zmiana błędnych zapisów imion, nazwisk czy nazw geograficznych także stanowi pewne wykroczenie wobec dziennika jako praktyki piśmiennej. Tego rodzaju błędy mogły wynikać ze zmęczenia, przeżyczeń, czy innych znaczących dla interpretacji omyłek (choć aby nie wprowadzać czytelnika w błąd, właściwe formy mogły zostać po prostu zaznaczone w przypisie). Na szczęście spora część zmian została wyróżniona

za pomocą nawiasów kwadratowych, dzięki czemu są one dla czytelnika w miarę widoczne. Pominięcia pewnych informacji, które mogłyby zostać odczytane jako naruszenie dóbr osobistych osób trzecich oznaczono za pomocą nawiasu i trzech kropek, uwzględniono też miejsca nieczytelne jako “[nieczytelne]” (Mateja, Spiechowicz, Szczepański, 2019, ss. 417–418).

Szczęśliwie, mimo przedstawionych zmian, *Dziennik* Jana Józefa Szczepańskiego (według ustaleń, jakie udało mi się do tej pory poczynić) nie oddala się bardzo od rękopisów. Autor pisał równo i wyraźnie wiecznym piórem, właściwie nie robił też poprawek. Jego *Dziennik* był właściwie pozbawiony skreśleń. Jest to zresztą cecha charakterystyczna nie tylko jego diariusza, ale też dzieł literackich (Mateja, Spiechowicz, Szczepański, 2019, s. 415).



Rękopis pierwszej strony *Dziennika* Jana Józefa Szczepańskiego, znajdujący się w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie.

Dziękuję pani Annie Romaniuk, kierownicze Zakładu Rękopisów BN za udostępnienie mi przedstawionych zbiorów.

Publikacja za zgodą spadkobiercy praw autorskich, pana Michała Szczepańskiego.

### Zakończenie *Dziennika* Jana Józefa Szczepańskiego

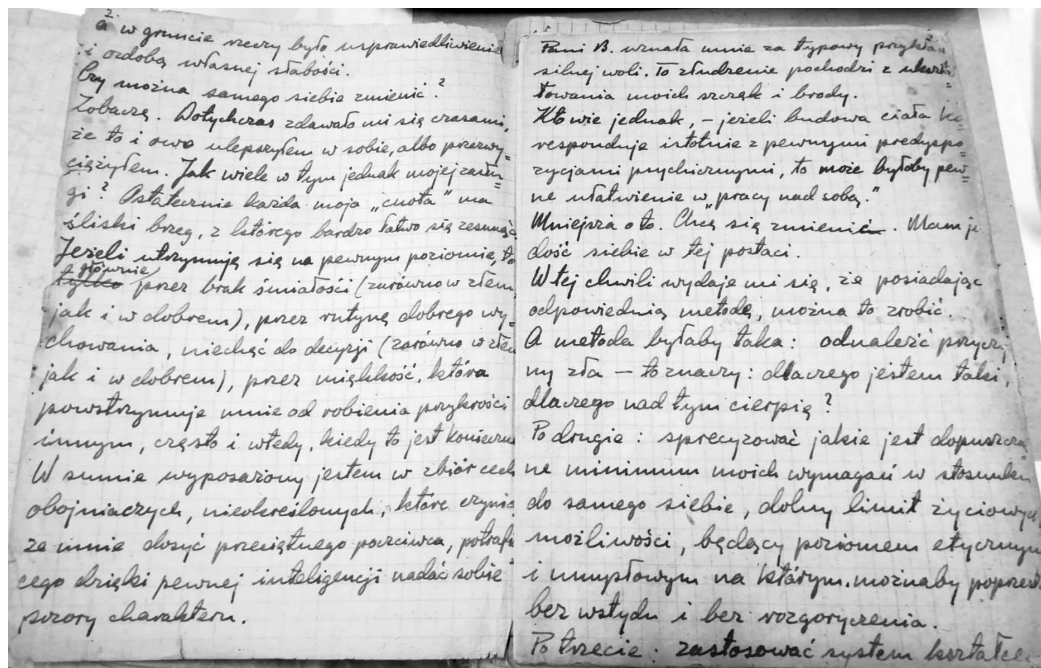
Dość zagadkową jednak i niemożliwą do odkrycia bez pogłębionej kwerendy jest kwestia

zakończenia diariusza Szczepańskiego. Ostatni VI tom *Dziennika* zamyka wpis z 29 XII 2001 roku. Tymczasem Szczepański (choć niewyraźnie) pisał jeszcze na początku roku 2002 (Mateja, Spiechowicz,

Szczepański, 2019, s. 415). Odszyfrowanie tych zapisków nie jest jednak możliwe (nawet przez jego syna, Michała Szczepańskiego, który odczytał wszystkie rękopisy). W moim przekonaniu byłoby jednak wskazane, aby informacja ta dla porządku pojawiła się pod datą kończącą *Dziennik* lub w nocie wydawniczej. Niewyraźne zapiski są skutkiem choroby Parkinsona, na którą cierpiał autor (Mateja, Spiechowicz, Szczepański, 2019, s. 415), a więc są ważnym odzwierciedleniem jego ówczesnego stanu. Pokazują, że nawet pod koniec życia, mimo trudności, Szczepański prowadził swój dziurnik, zajmował on więc istotne miejsce w jego życiu.

Co również ciekawe w kontekście krytyki genetycznej, dziurnik, choć oficjalnie nie posiada *dossier*, także jest wynikiem pewnej redakcji, często niezostawiającej śladów, gdyż odbywa się ona ustnie lub w głowie piszącego. Można więc powiedzieć, że autor tworzy wpis już w ciągu dnia, choć często nie ma świadomości tego mechanizmu. Wpis w dziurniku stanowi więc utrwalenie na papierze tego, co zostało zapisane przez samo życie już wcześniej w głowie diarysty. Dziurnik ma bowiem dwóch autorów — snującego plany piszącego oraz decydującego o jego kształcie życie (Lejeune, 2019,

ss. 83–85). Szczepański, kiedy siadał do pisania zarówno swojego dziurnika, jak i dzieł literackich, miał zazwyczaj wszystko przemyślane. *Dziennik* z pewnością stanowi więc swego rodzaju „cichą genezę”, transkrypcję tekstu opracowanego wcześniej w głowie. Tutaj jednak pojawia się kilka zastrzeżeń. Otóż choć Lejeune twierdzi, że skreślenia (jeśli w ogóle występują) w mniejszym stopniu dotyczą pracy nad tekstem, a raczej odnoszą się do błędów transkrypcji wcześniej opracowanego myślowo zapisu, niniejsza teoria nie znajduje do końca zastosowania w przypadku Szczepańskiego. Autor był pisarzem, jego *Dziennik* jest więc rodzajem dziurnika pisarskiego<sup>4</sup>, którego język „zbliży się do języka literackiego, tzn. odrywa się od bieżących użyć komunikacyjnych i pragmatycznych” (Rodak, 2011, s. 69), dlatego też skreślenia oraz poprawki (najwięcej jest ich w początkowych partiach dziurnika, w ogólnym rachunku jest ich naprawdę niewiele) były często stylistyczne lub polegające na dokładniejszym oddaniu sensu słowa według myśli autora, np.: tylko — głównie; dziwaczny — osobliwy. Zazwyczaj są to skreślenia z zastąpieniem, rzadziej pojawiają się skreślenia usuwające (de Biasi, 2015, s. 91).



Rękopis strony *Dziennika* Jana Józefa Szczepańskiego z widocznym skreśleniem, znajdujący się w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie. Dziękuję pani Annie Romaniuk kierownicze Zakładu Rękopisów BN za udostępnienie mi przedstawionych zbiorów. Publikacja za zgodą spadkobiercy praw autorskich, pana Michała Szczepańskiego.

<sup>4</sup> Paweł Rodak, podając typologię dziurnika, zainspirowaną analizami innych badaczy literatury autobiograficznej, wyróżnia w swoich rozważaniach jej trzy rodzaje: dziurnik prywatny pisarza, dziurnik pisarski oraz dziurnik literacki. Różni je między sobą dominacja jednej z trzech postaw umieszczonych przez Małgorzatę Czermińską na wierzchołkach trójkąta autobiograficznego, mianowicie wy-

znania, świadectwa lub wyzwania. W przypadku dziurnika pisarskiego, do którego Rodak klasyfikuje *Dziennik* Jana Józefa Szczepańskiego, przeważa właśnie postawa świadka. W punkcie wyjścia jest on pisany dla samego siebie, dopuszcza jednak (w przeciwieństwie do dziurnika prywatnego) możliwość publikacji. (Rodak, 2011, ss. 66–71).

Często diaryści prowadzą także notatki, na podstawie których później tworzą zapis dziennikowy. Najczęściej spisują je wtedy, kiedy nie mają ze sobą diariusza, brakuje im czasu lub pisanie jest uniemożliwione przez okoliczności. Zazwyczaj po spełnieniu swojej roli, notatki zostają zniszczone. Tego rodzaju zapiski tworzył także Szczepański. Na przykład, kiedy wyjechał do Moskwy. Wtedy też pod datami listopadowymi znajdują się oprócz wydarzeń bieżących wpisy z października, dotyczące wyjazdu do Rosji:

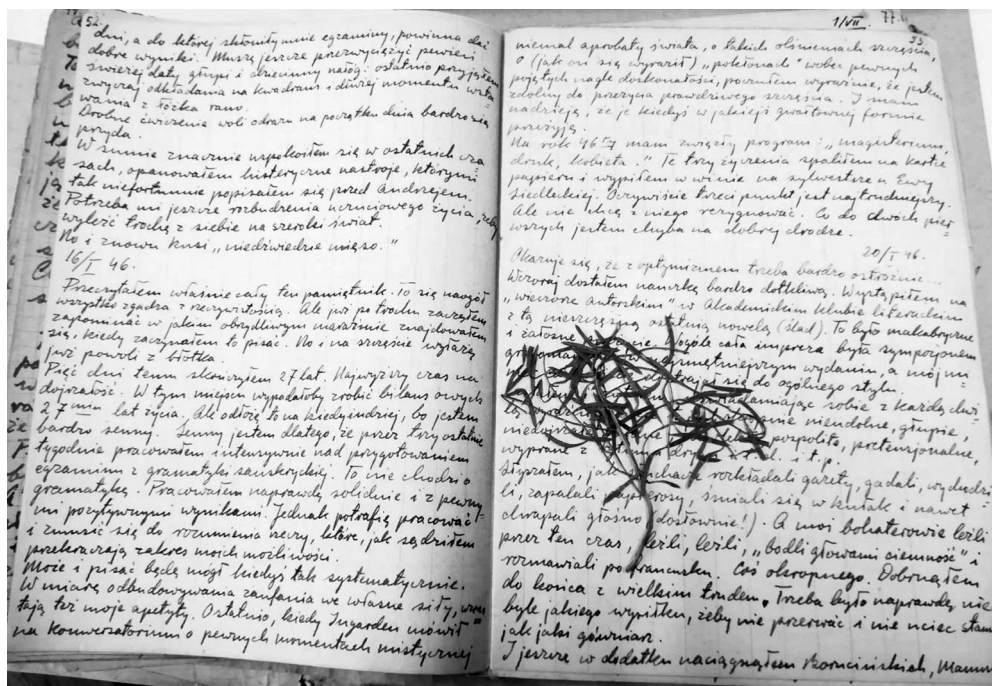
Za pół godziny wyjeżdżam do Warszawy. Stamtąd pojutrze do Moskwy. Z niechęcią, z treścią. Nie biorę z sobą tych zapisek. <...> (Szczepański, 2013, s. 601).

Teraz odtworzyć podróż. 20-go października wylądowałem na Szeremietiewie koło 2-giej czasu moskiewskiego. Pierwszy znak (znajomej) obcości — kufajki i chustki kobiet z obsługi lotniska. Czekala Ksenia Starosielska. Z nią taksówką do miasta. Po drodze drewniane dachy z wycinanymi piłką framugami, niechlujne przestrzenie, zabudowane brzydko, jak popadło, koszarowe bloki przedmieść, szary tłum, smutek (Szczepański, 2013, s. 601).

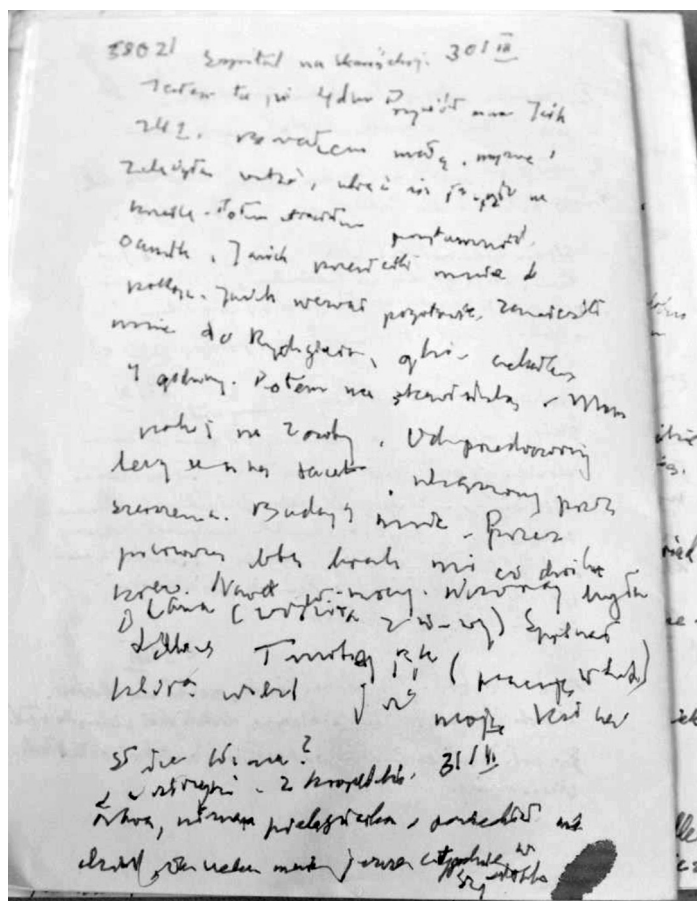
### Podsumowanie

Oczywiście nie jest głównym celem moich badań nad *Dziennikiem* Jana Józefa Szczepańskiego zwrócenie uwagi na wszystkie zmiany, jakie pojawiły się w druku, czy dokładne porównanie rękopisu z wersją opublikowaną, niemniej kontekst krytyki genetycznej wydaje się dla prowadzonych

przeze mnie rozważań dość istotny. Uważam, że uznanie dziennika za praktykę piśmienną wzbogaca jego odczytanie i interpretację. Zależy mi bowiem na możliwie jak najszerszej interpretacji *Dziennika* Szczepańskiego jako ważnego składnika tożsamościotwórczego, a na wspomnianą praktykę składa się nie tylko tekst. W przypadku diariuszy obcowanie z rękopisami stanowi niesamowite przeżycie. Na przykład kartki pierwszego tomu *Dziennika* Szczepańskiego są poźółknięte, papier okazuje się niezwykle kruchy i delikatny. Jest naznaczony latami, jakie mu towarzyszą. Między jego stronami pisarz przechowywał bardzo wiele zdjęć (w tym m. in. sporo pięknych zdjęć swojej żony Danuty Szczepańskiej z młodości i późniejszych) oraz listów, czasem można się zastanawiać, czy wciąż ma się do czynienia z dziennikiem, czy może jednak z dziennikiem korespondencji. Pojawiają się także zasuszone kwiaty, czy igły drzew. Tu zgodzę się w pełni z Rodakiem, że jest to prywatne archiwum pisarza, które, niestety w druku niejako ginie. Obcowanie z rękopisami ma niewątpliwie wymiar afektywny — autor zdaje się obecny w zapisanych kartkach, które powodują niezwykle poruszenie w odbiorcy. Ponadto zmieniające się pismo, od równego, wyraźnego, do momentów pobytu w szpitalu na po-falowane, niewyraźne, krzywe wywołuje ogromne przeżycie w czytelniku, który może tym bardziej zauważyć jak ważny był proces pisania dziennika dla autora oraz lepiej uzmysłowić sobie jego cierpienie. I znów nietrudno zauważyć, że tego wszystkiego w druku nie ma.



Rękopis stron *Dziennika* Jana Józefa Szczepańskiego z zasuszonym między kartkami igliwem, znajdujący się w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie. Dziękuję pani Annie Romaniuk kierownicze Zakładu Rękopisów BN za udostępnienie mi przedstawionych zbiorów. Publikacja za zgodą spadkobiercy praw autorskich, pana Michała Szczepańskiego.



Rękopis strony *Dziennika* Jana Józefa Szczepańskiego z zapisem tworzonym w szpitalu, znajdujący się w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie. Dziękuję pani Annie Romaniuk kierownicze Zakładu Rękopisów BN za udostępnienie mi przedstawionych zbiorów. Publikacja za zgodą spadkobiercy praw autorskich, pana Michała Szczepańskiego.

Nie jest oczywiście jednak do końca prawdą, że dzienniki w druku jedynie tracą na wartości — dzięki drukowi świadectwo życia wielu pisarzy dociera do szerszego grona odbiorców, zaś rozbudowane przypisy wydawnicze pomagają dowiedzieć się więcej o rzeczywistości, w której przyszło żyć oraz tworzyć danemu autorowi. Gdyby czytelnik miał w ogóle nie zapoznać się z konkretnym dziełem lub może to zrobić poprzez druk — rachunek wydaje się prosty. Uważam jednak, że badacze literatury powinni sięgać do

możliwie jak najgłębszych źródeł, chcąc rzetelnie opracować wybrane dzieło. Nie zawsze jest taka możliwość, ale zawsze warto zrobić wszystko, żeby do niej dotrzeć. W tym miejscu bliskie są mi słowa de Biasiego, że: “Nie trzeba stawać się genetykiem, by uciekać się do rękopisów z ciekawości, z szacunku dla pisarza, który je pozostawił, ze skromności... albo ze zwyczajnej roztropności, ponieważ «arbitralny i suwerenny» gest interpretatora nie chroni przed pomyłkami i błędami” (de Biasi, 2015, s. 135).

## REFERENCES

1. Antoniuk M. (2017a), *Przyjemność przed-tekstu. Proces tekstotwórczy jako temat dla polskiego “literaturoznawstwa (w) przyszłości”*, “Er (r) go. Teoria–Literatura–Kultura” Nr 34 — *Literaturoznawstwo (w) przyszłości*, ss. 23–36.
2. Antoniuk M. (2017b), *Jak czytać stronę brulionu. Krytyka genetyczna i materialność tekstu*, “Wielogłos”, nr 1(31), ss. 39–66.
3. De Biasi P.-M. (2015), *Genetyka tekstów*, tłum. F. Kwiatek, M. Prussak, Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN, 227 s.
4. Dziadek A. (2019), *Przed-teksty a relacje intertekstualne (w kontekście krytyki genetycznej)*, “Forum Poetyki”, nr 17. URL: <http://fp.amu.edu.pl/przed-teksty-a-relacje-intertekstualne-w-kontekście-krytyki-genetycznej/> 28.11.2020.



5. Lejeune Ph. (2019), *Dziennik: geneza pewnej praktyki piśmiennej*, tłum. L. Mazur, "Wielogłos", nr 1(39), ss. 77–94.
6. Mateja A., Spiechowicz A., Szczepański M. (2019), "Trzeba wierzyć, że życie coś znaczy". Z Michałem Szczepańskim rozmawiają Anna Mateja i Anna Spiechowicz, "Konteksty Kultury", z. 3, ss. 415–426.
7. Rodak P. (2011), *Między zapisem a literaturą. Dziennik polskiego pisarza w XX wieku*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 641 s.
8. Szczepański J. J. (2009), *Dziennik*, t. 1: 1945–1956, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
9. Szczepański J. J. (2011), *Dziennik*, t. 2: 1957–1953, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
10. Szczepański J. J. (2013), *Dziennik*, t. 3: 1964–1972, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
11. Szczepański J. J. (2015), *Dziennik*, t. 4: 1973–1980, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
12. Szczepański J. J. (2017), *Dziennik*, t. 5: 1981–1989, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
13. Szczepański J. J. (2019), *Dziennik*, t. 6: 1990–2001, Kraków: Wydawnictwo Literackie.

### **Anna Spiechowicz**

PhD student at the Department of Polish Studies in Jagiellonian University  
Poland

ORCID ID 0000-0001-9516-6393  
anna.m.spiechowicz@gmail.com

### **PERSONAL DOCUMENT AND GENETIC CRITICISM ON THE EXAMPLE OF JAN JÓZEF SZCZEPAŃSKI'S DIARY — PRELIMINARY CONSIDERATIONS**

*The article presents the benefits and difficulties of the analysis of life writing, especially the diary genre, by the Genetic Criticism (critique genetique). This practice analyzes and interprets the process of creating a literary work, taking into account all the documents gathered around it (which are called pretext or dossier), for example notes, manuscripts etc. Genetic Criticism is focused on the writer's creative process, including all the behaviors, hesitations and emotions it involves. This allows to better understand the literary text itself, and to get to know the private writing laboratory. The most important representatives of this methodology are: L. Hay, J. Bellemin-Noël, P.-M. de Biasi, R. Debray Genette, J. Neefs, H. Mitterand, D. Ferrer, J. M. Rabaté, A. Grésillon, C. Viollet, Ph. Lejeune, J. L. Lebrave, D. Ferrer. This article consists of two parts. In the first, I outline the theoretical benefits and problems of trying to apply genetic criticism to study a journal. Following Lejeune, I attempt to answer the question whether the journal can be studied by genetic criticism at all, and if so, how can it be analyzed in the vein of this methodology. The journal practically has no dossier — the manuscript is the first and final version. However, there is a little leeway in which a diary can be studied by genetic criticism. In the second part this methodology is applied to explore and analyze a specific work — the Diary of Jan Józef Szczepański. Various Concepts from the methodological field of Genetic Criticism, coined by Philippe Lejeune and Paweł Rodak, are employed in the analysis. The text outlines and explains Jan Józef Szczepański's Diary in this context as well. By using the category of "everyday writing practice" (taken from the Lejeune and Rodak) to define the journal, I compare the manuscript of Szczepański's Diary with the published version, focusing in particular on the former's special value for interpretation, as well as on some of the issues which disappear in the printed version.*

**Keywords:** *Diary, Genetic Criticism, Manuscript, Dossier, Jan Józef Szczepański.*

Стаття надійшла до редакції 29.11.2020  
Прийнято до друку 12.12.2020